

Związkowcy przy pomocy Trybunału Konstytucyjnego chcą zablokować przekazywanie placówek w prywatne ręce.

Samorządy straciły nadzieję, że rząd zmieni Kartę nauczyciela i np. wydłuży pedagogom czas pracy. To oraz niż demograficzny i dziury w lokalnych budżetach zmusza gminy do zamykania szkół (w tym roku wytypowały do tego ponad 1,2 tys. placówek).

Niektóre samorządy próbują jednak uniknąć „rozwiązania ostatecznego” i powierzają prowadzenie zamykanych szkolnych placówek prywatnym podmiotom, np. stowarzyszeniom rodziców, albo przekazują gminnym spółkom. Szacuje się, że takich szkół jest ponad pół tysiąca.

Takie działania samorządów nie mają większego znaczenia dla rodziców i samych uczniów, ale dla nauczycieli to prawdziwa katastrofa. Nie mogą bowiem już korzystać z przywilejów zagwarantowanych w Karcie. W efekcie muszą pracować dłużej niż 18 godzin tygodniowo i często za niższe wynagrodzenie. Dodatkowo bez dłuższych urlopów i rocznych przerw zdrowotnych.

Związek Nauczycielstwa Polskiego nie zgadza się na takie praktyki. Dlatego sięgnął po ostateczną broń i złożył wniosek do Trybunału Konstytucyjnego. Działacze chcą, żeby sędziowie zbadali, czy przekazywanie szkół publicznych prywatnym podmiotom jest zgodne z konstytucją i nie łamie zasady równego dostępu do oświaty.

- Czarę goryczy przełały gminy, które aby ominąć zapisy Karty, przekazują szkoły podległym im spółkom komunalnym. Jeśli zadaniem własnym samorządu jest realizowanie zadań oświatowych, to nie mogą się od tego obowiązku uchylać - wskazuje **Sławomir Broniarz**, prezes
ZNP
.

Samorządy mają nadzieję, że TK nie przychyli się do argumentacji związku.

- Gminy realizują zadania oświatowe, nawet jeśli powierzają prowadzenie szkół innym podmiotom. Wciąż przecież taka placówka jest publiczna, a rodzice nie płacą czesnego - argumentuje Andrzej Porawski, sekretarz Związku Miast Polskich.

- Działania **ZNP** są śmieszne i sprowadzają się do obrony swojego egoistycznego i partykularnego interesu - dodaje.

Konstytucjoniści nie wykluczają jednak, że sędziowie mogą poprzeć wniosek **ZNP**.

- Nauczyciele w starciu z gminami nie są bez szans. Muszą tylko wykazać, że mechanizm przekazywania szkół publicznym podmiotom narusza zasady konstytucyjne - wskazuje prof. Marek Chmaj, konstytucjonalista z Wyższej Szkoły Psychologii Społecznej.

I podkreśla, że ostatnio sędziowie podejmują rozstrzygnięcia, których mało kto mógłby się spodziewać, m.in. w sprawie działkowców czy kodeksu wyborczego. Niewykluczone jednak, że wniosek **ZNP** rykoszetem wywoła prawdziwą wojnę o przywileje nauczycieli. Skoro rząd niewiele robi w sprawie ich ograniczenia, samorządy zapowiedziały, że również przygotowują wniosek do TK, ale o zbadanie zgodności przepisów Karty z ustawą zasadniczą.

Przekazanie szkół prywatnym podmiotom to dla nauczycieli katastrofa.